

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu . . . „ 4.50
na prowincji „ 4.50
za granicą „ 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja:
Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

Adm. i strażnica: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

P. P. S. w walce o poprawę bytu kolejarzy

Prawo przemocy.

Kilka-krotnie zajmowaliśmy się już niedolą straganiarzy lwowskich, wskazując na zbyt wysoki wymiar podatków wobec nich zastosowany oraz na niehumanitarne traktowanie ich przez egzekutorów. W związku z tem odbyło się już kilka wieców protestujących przeciw temu stanowi rzeczy, a ostatnio zwróciła się w tej sprawie delegacja do p. prezesa Izby Skarbowej Dr. Pollaka, który przyobiecował uczynić pewne kroki, aby ulżyć niedoli straganiarzy.

Co p. prezes Pollak uczynił w kierunku usunięcia zbyt wysokich podatków dla straganiarzy, nie wiemy. Zdajemy sobie sprawę, iż sprawy tej przy dzisiejszym systemie podatkowym niełatwo z miejsca usunąć. Wiemy natomiast jedno: nie uczyniono nic, by zmienić dotychczasowy system traktowania tych ludzi przez egzekutorów.

Zajmemy w okresie, kiedy egzekutor podatkowy jest panem życia i śmierci tych wszystkich, którzy zdani są na jego łaskę i niełaskę. Na styczność z egzekutorami w lwiej części skazani są ci, którzy nie mają potrzebnych funduszy na uregulowanie zbyt wysokiego wymiaru podatków, a więc warstwa najbiedniejszych handlarzy i rękodzielników. W czasie wykonywania swojej czynności egzekutor nie kieruje się żadnymi względami, podobnie zresztą jak nie kierują się tem urzędy skarbowe, wymierzające podatki w wysokości przekraczającej w znacznym stopniu realną zdolność płacenia wielu opodatkowanych.

Na tle ściągania podatków przez egzekutorów dochodzi często do scen, które przy dobrej woli władz skarbowych dałyby się uniknąć. Dzieje się zazwyczaj tak, że człowiek najspokojniejszej choćby natury nie może obojętnie przypatrywać się „urzędowaniu” egzekutora, nie chce dobrowolnie dać egzekutorowi, co mu wpaśnie pod rękę. Usiłuje więc, chociaż prawie zawsze bez skutku bronić swojej własności w poczuciu wyrządzonej mu krzywdy, walczy z egzekutorem o każdą rzecz, o każdy sprzęt. Tłwi przecież w każdym człowieku coś, co każe mu bronić się przed ograniczaniem go w stanie posiadania.

W punkcie ściągania się obowiązku egzekutora i człowieka, czującego wyrządzonej mu krzywdę w całym świetle staje urząd pierwszego, który uzbrojony w siłę prawa, posługuje się przemocą w wykonywaniu swej czynności. Taki oto jest obraz dzisiejszego ustroju społecznego. Egzekutor i obywatel — to ustrój dzisiejszy w miniaturze.

Ale chodzi nam jeszcze o inną stronę tej sprawy: o sposób zachowywania się skarbowych czynników wykonawczych do obywateli. Wiemy, że metoda brutalnej przemocy, kopania i bicia jest stosowana przez wielu egzekutorów i wiemy równocześnie, że metody te są niedopuszczalne. — A mimo to, mimo, że niehumanitarne traktowanie obywateli stanowi już niejako zwyczajowe prawo egzekutorów — nic się nie robi, by ich samowolę ukłócić.

Stwierdzić jednak należy, że pod względem

Głód pędzi ludzi z Rosji do Polski.

WILNO, 21. 12. (AW). Donoszą z pogranicza sowieckiego, iż w pobliżu Budstawia patrol KOP'u zatrzymał większą ilość ludzi, usiłujących w sposób nielegalny przedostać się do Polski. Byli to chłopci białoruscy z workami i koszykami, nędznie ubrani. Zatrzymani przez straż polską, oświadczyli, iż idą w poszukiwaniu chleba. Opowiadali, że niektórym

wsiom na Białorusi zagraża formalny głód. Brak mąki grozi ogólną katastrofą. Oświadczyli poza tem, że nie obawiają się konsekwencji samowolnego przekraczania granicy, chodzi im jedynie o dostanie chleba i tłuszczów. Z innych odcinków granicznych donoszą, że podobne wypadki mnożą się niemal z dniem każdym, zwłaszcza zaś z nastaniem mrozów.

Litwa o wynikach sesji Ligi Nar. w Lugano

KOWNO, 21. 12. (Pat.). W „Lietuvos Zinios” ukazał się artykuł utrzymujący, że rezolucja Rady Ligi w Lugano w sprawie konfliktu polsko-litewskiego stanowi krok naprzód w pojednaniu Litwy z Polską. Dziennik stwierdza, że jakkolwiek żądanie ministra Zalesskiego co do mianowania specjalnej komisji rzeczoznawców nie zostało spełnione dosłownie, tem

niemniej obrady w Lugano wyszły na korzyść polityki polskiej. Polska jeszcze o jeden krok zbliżyła się do swego celu, podczas gdy żądania litewskie dotyczące Wilna zostały zupełnie zignorowane. Takie same mniej-więcej mniemanie wyraża drugi dziennik opozycyjny „Ritas”.

--0--

Rumunia nie chce wojny z Rosją

BUKARESZT, 21. 12. (AW). Minister spraw zagr. Mironescu przyjął wczoraj przedstawicieli prasy zagranicznej, którym udzielił szeregu informacji o polityce zewnętrznej Rumunii. M. in. min. Mironescu dotknął sprawy stosunków rumuńsko-polskich, przyzem zaprzeczył kategorycznie pogłosce, jakoby Rumunia już kilkakrotnie usiłowała sprowokować wojnę z Rosją sow. Min. Mironescu wykazywał, że Rumunia proponowała Sowietom przy kilku sposobnościach zawarcie paktu o nieagresji i obecnie również rząd rumuński gotów zapropozować zawarcie takiego paktu — na zasadzie utrzymania terytorjalnego status quo.

--0--

RUCH EMIGRACYJNY.

WARSZAWA, 21. 12. (AW). W październiku rb. wyjechało z Polski 10,301 emigrantów, powróciło 3,225. Do krajów Europy wyjechało 5,154 emigrantów (do Francji, Niemiec i Belgji). Emigracja do państw pozaeuropejskich wyniosła 5,147 osób. Największa liczba emigrantów powróciła z Niemiec (2,047). Z Francji powróciło 298 pracowników.

ARESztOWANIE B. MINISTRA WĘGIERSKIEGO.

WIEDEŃ, 21. 12. (Pat.). Prasa podaje, że w Brukseli na żądanie rządu węgierskiego aresztowano tam byłego ministra Beraa, która miał popełnić szereg oszustw.

--0--

traktowania ludzi, zachowywanie się odośnych czynników skarbowych dzieli się na dwie klasy: egzekutor bardzo mocny wobec zwykłego szaraka ludzkiego nie wykazuje i nie wykazałby nawet takiej siły swego urzędu wobec obszarnika czy fabrykanta. Ze straganiarzem można się prędko załatwić, nikt nie uwierzy jednak, by jednakowo łatwo móc uporać się z Zamojskimi, Radziwiłłami Potockimi, którzy przecież nie płacą podatków w wysokości ich realnej zdolności płatniczej.

Sprawie tej poświęcamy wiele miejsca, zdajemy sobie bowiem sprawę z jej znaczenia, a także i z tego powodu, co na tem tle miało wczoraj miejsce we Lwowie. Oto osławiony egzekutor Pamula, przybrawszy sobie do pomocy posterunkowych udał się na Rynek, aby wyegzekwować podatek od pewnej straganiarzki. Ta jednak nie mogła dać żądanej kwoty ze względu na brak pieniędzy i broniła się przed zajęciem jej owoców. Przyszli jej z pomocą dwaj straganiarze, prosząc, by nie zabierano towaru, stanowiącego całe źródło jej „majątku”. Obu tych straganiarzy aresztowano. Powstała awantura i zbiegowisko, na miejsce przy-

był oddział policji i rozprószył tłum płazowaniem szabel, przyzem st. post. Towarowski groził użyciem broni. W wyniku „przekonywania” egzekutora o konieczności zabrania towaru straganiarzce — ta ostatnia pchnięta została brutalnie tak, że zemdlała na Ryнку.

Awantura ta mogła się skończyć tragicznie, zostały sprowokowane przez straganiarzy. — Tak zostały spowodowane przez straganiarzy — Tak w istocie nie było. Mamy na to wiele świadków. Zgódźmy się jednak, że straganiarze „bronili” się. Cóż z tego wynika? Nikt przecież tych ludzi nie będzie podejrzewał o chęć zamachu na posterunkowych. To też dziwić się należy, że aresztowano tu ludzi, którzy zaenerwowani bronili biednej kobiety. Trzeba przecież zrozumieć, że obrona ta, to akt rozpaczliwych bezbronnych ludzi, tropionych jak psy od szeregu miesięcy przez egzekutorów, ludzi, dla których towar wartości kilku złotych stanowi cały majątek i źródło utrzymania.

Znosi się na to, iż cała ta sprawa znajdzie swój epilog w Warszawie.

--0--

Piekło życia robotniczego.

Kilka ciekawych cyfr.

Z dniem 15 stycznia 1929 roku zaczęły nas działać sądy pracy. Narazie w kilku miastach. Czem te sądy będą, a raczej czem będą mogły być, poucza nas stosunki, panujące dotychczas.

Oto, co pisze o tem Widz w „Epoce”:

Na utworzenie specjalnych sądów pracy wpłynęło i to, że sądy zwykłe, zwłaszcza pierwszej instancji nie stały na wysokości zadania, nie rozumiały powagi sprawy. Były pod tym względem wiernym wyrazem „opinji publicznej”, która nie docenia jeszcze doniosłości ustawodawstwa socjalnego. Karę nakładane na przedsiębiorców za metodyczne wykroczenie przeciw ustawom w tej dziedzinie, były śmieszne. Prosto

przedsiębiorcom opłaciło się bojkotować ustawy.

W razie sprawy sądowej płacili tak drobne sumy, że im się to „kalkulowało”.

Według danych warszawskiej inspekcji pracy (za lata 1924, 1925 i połowę 1926) za przekroczenia ustawy o czasie pracy sądy stosowały karę od 30 do 50 złotych (karom takim ulegały największe nawet przedsiębiorstwa i to kilkakrotnie podawane do sądu przez inspektorów pracy, jak np. warszawska fabryka „Pocisk”), za zatrudnianie dzieci małoletnich — 5 do 25 złotych. Mogło więc przemysłowców nie przerażać wyznaczanie im spraw sądowych. Stąd też ogromna ilość i wykroczeń i spraw niegroźnych dla oskarżonych. W sprawozdaniach inspekcji pracy czytamy, że na

ogólną liczbę 11.980 wizytacji fabryk w roku 1925-ym stwierdzono 44.911 wykroczeń.

W tem — przeciw ustawie o czasie pracy — 4.537, przeciw ustawie o pracy kobiet i młodocianych — 3.144, przeciw ustawie o urządzeniach ochronnych i higieniczno-sanitarnych — 23.851. W roku 1926 skierowano przez inspektorów na drogę sądową 3.451 spraw, w roku 1927 — 5.602.

Cyfrы te nabierają wymowy — czasem tragicznej — kiedy się bała rodzaje przekroczeń. Jeden z licznych przykładów, o których dużo było mowy w sprawozdaniach inspekcji pracy. W fabryce sztucznego jedwabiu w Tomaszowie robotnicy, zatruci byli dwusiarczkiem węgla. Dopiero w ostatnich miesiącach na skutek wzmocnionego nadzoru ze strony inspekcji nad tą fabryką, zaczęto tam stosować środki ochronne przeciw zbrodniczemu lekceważeniu zdrowia robotników. Według danych Kasy chorych w Tomaszowie

w ciągu 3 lat zatruciu dwusiarczkiem węgla uległo tam 62 robotników, z czego 23 zostało nieuleczalnie chorymi umysłowo.

Komisja ankietowa przytacza najbardziej typowe zbrodnie, popełniane przez kierowników przedsiębiorstw, którzy zarówno w metodach produkcji, jak i w urządzeniach fabrycznych nie brali w rachubę względu na zdrowie sił najemnych, chociaż zabezpieczenie zdrowia robotnika daje się osiągnąć przez minimalne wysiłki i najdrobniejszy wydatek. Wentylacja, umywalnia, maska ochronna itp. ratuje zdrowie tysięcy robotników.

Do tego trzeba przymuszać ludzi o sumieniach kamiennych. Sami nie zdobyli się na ludzkie ulepszenia, a teraz narzekają na zmoję interwencji państwowej. Nietylko urządzenia fabryczne, ale i metody produkcji dają się pogodzić z nakazami higieny. Nieprawdą jest twierdzenie, że szkodliwość pewnych produkcji dla zdrowia jest nie do usunięcia. Oto, na przykład biel ołowiana przy robotach malarskich niszczyła organizm robotników lub prosto ich zabijała. Nie było rady? Znalazła się: dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, wzbra-

niający takiego systemu produkcji. O jedną zbrodnię mniej.

Leż oto na pomoc ustawom państwowym przychodzi nowy czynnik. Zastanówmy się nad niektórymi cyframi, zaiste sensacyjnymi. Czerpiemy je ze źródła urzędowego: ze „Statystyki pracy”. Z zestawień strajków za rok 1926 wynika, że na ogólną ilość 590 strajków tego roku strajki polityczne stanowiły niecały 1 proc. **O regularną wypłatę było 136 strajków**, z czego 119 o wypłatę zarobków zaległych, więc tej kategorii strajki wynoszą zgorą 20 proc. Natomiast

34 proc. wszystkich strajków — to walka robotników o przestrzeganie ustaw państwowych,

ustaw o czasie pracy i urlopy, o ubezpieczenie w funduszu bezrobocia itp. I jeszcze cyfra uderzająca: **16 strajków w roku 1926 o minimum kulturalnych warunków bytu, o urządzenie łaźni, o warunki mieszkaniowe** itp. Te szesnastce strajków dobry stanowią przyczynek do „zagadnienia” demokracji. Życie kulturalne jest pono zagrożone przez demos. Ale kiedy ten demos chce się wznieść na nieco wyższy poziom kulturalny, stoczyć musi ciężką walkę w każdej sprawie.

Rykw o sytuacji zagranicznej i wewnętrznej

MOSKWA. Z okazji otwarcia ogólnozwiązkowego zjazdu organizacji zawodowych w Moskwie przewodniczący rady komisarzy ludowych, Rykow, wygłosił wielką mowę polityczną, w której omówił obecną sytuację na forum międzynarodowym i zastanowił się nad zaaniami rządu sowieckiego na przyszłość najbliższą w dziedzinie polityki wewnętrznej ZSSR.

Zdaniem Rykova, po wojnie światowej ani jedno z państw, które uczestniczyły w wielkiej wojnie,

**nie uczyniło nic konkretnego w kierunku unie-
możliwienia nowych zatargów zbrojnych.**

W chwili obecnej — mówił Rykow — jesteśmy świadkami wyścigu zbrojenia ze strony poszczególnych państw. Równocześnie obserwować można stałe zaostrzenie wojny gospodarczej, która każdej chwili doprowadzić może do zatargu zbrojnego.

Bardzo sceptycznie odnosi się Rykow do paktu Kelloga i do działalności pokojowej Ligi Narodów. W swym przemówieniu powiedział bez wszelkich ogródek, że „niebezpieczeństwo wojny w dalszym ciągu wisi nad światem i że odpowiedzialnym zadaniem klasy robotniczej jest walka o pokój, walka przeciwko wojnie”.

Przechodząc z kolei do omówienia sytuacji w Rosji, Rykow oświadczył, że głównym zadaniem rządu sowieckiego na przyszłość najbliższą jest **rozwój industrializacji kraju.**

W chwili obecnej, według słów Rykova, w Rosji odbywa się burzliwa rewolucja w dziedzinie techniki produkcji.

Rewolucja ta wymaga olbrzymiego nakładu sił. Aktywność mas w dziele przebudowy systemu gospodarczego winna być nie mniejsza, jak ruch masowy, przy pomocy którego odbyło się zdobycie władzy w kraju, Rykow uskarża się jednak, że w dziedzinie tej wciąż jeszcze obserwować można liczne objawy chorośliwe.

Podczas wykonywania planu industrializacji natrafiały miarodajne czynniki na cały szereg innych jeszcze trudności. Główna przeszkoda, jaką rząd na tem polu ma do przewyżczenia, ma swe źródło w niskim poziomie rozwoju rosyjskiego rolnictwa. A bez pomyslnego rozwoju gospodarstwa wiejskiego pomyslny rozwój przemysłu jest nie do pomyslenia. O ile tak pójdzie dalej, — mówi Rykow — to „przeprowadzenie industrializacji kraju w takim tempie, jak życzą sobie kierownicy sowieckiego życia gospodarczego, stanie się niemożliwością. Dlatego też jednym z głównych zadań miarodajnych czynników sowieckich winno być dążenie do podniesienia poziomu rosyjskiego gospodarstwa wiejskiego.

KATASTROFALNE OBSUNIĘCIE SIĘ SKAŁ.

PARYŻ, 21. 12. (Pat.). Z Ernbrun (Wysokie Alpy) donoszą, że nastąpiło tam obsunięcie się kilku tysięcy metrów sześciennych skał wskutek czego zasypana została duża część miasta.

GEORG SCHULTE.

Podróżny w żałobie.

Do kasy kolejowej podszedł starszy ponuro ubrany człowiek, w cylindrze na głowie, z wieńcem na lewym ramieniu, z parasolem pod prawą pachą i w czarnych, skórkowych rękawiczkach. Wyciągnął z kieszeni olbrzymią chusteczkę i wytarł nią zapłakaną policzki. Potem rzekł:

— Proszę o bilet kolejowy.

— Dokąd?

— Do Rotmanów. Stary Rotman umarł. Jakże to smutne, panie kasjerze, ale cóż wszyscyśmy śmiertelni.

— Dokąd chce pan jechać?

— Do Rotmanów. Rotman był moim przyjacielem — Pewnego dnia szedł ulicą. Szedł zupełnie spokojnie. Nagle nadbiegł wielki pies i zaszczekał na niego. Rotman przerażony cofnął się, zawadził o coś nogą i wpadł...

— Dokąd, pytam.

— Wprost do okna wystawowego, sklepu z artykułami radjowymi. W oknie tam stał głośnik i orkiestragrafa walca z „We-

solej wdówki”. Niech pan sobie wyobrazi, „Wesoła wdówka” i Rotman z odłamkami szkła w całym ciele!

— Czy pan mi wymieni wreszcie cel swej podróży?

— Co proszę?

— Chcę wiedzieć, dokąd pan jedzie.

— Do Rotmanów. Pan rozumie chyba, panie kasjerze, że muszę pocieszyć biedną wdowę. Ojciec jej handlował cebulkami kwiatowymi i dlatego ma ona bardzo wrażliwą duszę. Czy pan mi uwierzy, że zabiła ona właściciela sklepu radjowego.

— Nie, z tymi ludźmi można zwarzjować.

— Tak, ale przecież właściciel sklepu radjowego nie ponosi winy. Przecież nie układa programu radjowego. Powiedział, że gdyby wiedział, iż Rotman wleci do wystawy, nastawiłby na poważną muzykę.

— Proszę, niech pan pozwoli wreszcie i mnie coś powiedzieć! Współczuję panu, iż pański przyjaciel umarł i pojmuję...

— Dziękuję panu! Serdecznie dziękuję. Tak rzadko słyszy się szczerze słowa współczucia. Rotman zaś był niezwykle szlachetnym człowiekiem. Pewnego razu syn jego przekroił nożyczkami glistę ziemną. Rotman zlepil ją gumą, arabską i glistą żyłą dalej, panie kasjerze.

— Nie, to niemożliwe!

— Naprawdę żyła, panie kasjerze, daje na to słowo honoru!

— Oświadczam panu, że gdybym nie był zobowiązany do uprzejmości...

— Panie kasjerze, zlepil glistę gumą arabską. o ile to nie jest prawda, to niech się w ziemię zapadnę. Ale przecież byli jeszcze świadkowie nprz. stary Baum. Nieśleły od niego się pan już nic nie dowie, bo on też już nie żyje. Całkiem podobny wypadek Baum miał gwóźdź w bucie...

— Przepraszam pana, pan zdaje się chciał bilet?

— Tak.

— Dokąd, proszę pana?

— Do Rotmanów.

— Wiem o tem! Ale gdzie mieszkają

— Na ulicy Hermana, czwarte piętro na lewo. Niech pan sobie wyobrazi, jak trudno jest wchodzić na czwarte piętro pani Malwinie Rotman, która waży 225 funtów i cierpi na ból w kolanie, które sobie poraniła jeszcze w młodości. Matka Malwina chciała wówczas robić powidła ze śliwek...

(Dok. nast.)

„Kopernik - Marysienka” Jeszcze tylko dziś i jutro wyświetlają film Jak bajka z 1001 nocy p. t.

„Córka Szeika”

Program świąteczny „Kobieta z raju bolszewickiego”

W głównej roli: „OLGA CZECHOWA.”

Apel do Komisarza Rządu p. inż. Nadolskiego.

We wniesionym memorjale pracowników gminnych dnia 4 września 1928 r., przedstawiono 8 punktów spornych i w tym celu żądano odbycia wspólnej konferencji celem załatwienia tych spraw. Na jednym z takich posiedzeń w październiku 1928 roku uznali pp. Dyrektorowie przedsiębiorstw gminnych, że 7 punktów w memorjale można przyjąć, tylko trzeba zwołać osobne posiedzenie, na którym te kwestje się uzgodni i spisze protokół czyli umowę, ażeby z miejsca wprowadzić ją w życie. Kwestją sporną został punkt 1-szy tj. zmiana szematu plac, która w myśl uchwały Komisji budżetowo-finansowej z dnia 23-go października 1928, będzie traktowana przy obradach nad budżetem na rok 1929-30.

Stanowisko pp. Dyrektorów, jakoteż uchwałę Komisji aprobował p. kom. Nadolski, jak również potwierdził nadzwyczajny dodatek dla pracowników na poczet zmiany szematu plac.

Zarząd Związku, przyjmując oświadczenie, przedstawił je zgromadzonym pracownikom dn. 21 października 1928 r. Zgromadzeni pracownicy po wysłuchaniu sprawozdania uchwalili: „Przyjmują oświadczenie Prezydium Miasta do wiadomości z zastrzeżeniem, że w najbliższych dniach winna się odbyć wspólna konferencja, celem uzgodnienia poszczególnych punktów poruszonych w memorjale, spisania umowy i wprowadzenia takowych w życie”. — Rezolucję tę wręczono Prezydium Miasta dn. 25 października 1928 r. Jednak dotychczas konferencji nie można się doprosić.

Zarząd Związku uważa, że konferencja takowa jest konieczną, albowiem oprócz tego są inne sprawy do załatwienia, jak np.:

Uchwałą Reprez. Miejskiej oddano Teatr Miejski w dzierżawę prywatną. Pracowników tych, którzy są stałymi miejskimi, zaszczergowanymi w poszczególnych grupach, uważa się za ludzi nie mających nic wspólnego z Gminą i kiedy zlikwidowano „Teatr Nowości” przydzielono pracowników zajętych tamże do różnych oddziałów miejskich, zmniejszając im stopnie płacy, temsamem zmniejszono im pobory — nie licząc im wysługi lat. Przypominamy, że obowiązkiem

Rozmowa z Tomaszem Mannem.

Obywatel a socjalista.

Jeden z redaktorów socjalno-demokratycznego „Lübecker Volksbote”, odwiedził Tomasza Manna w jego mieście rodzinnem i miał z nim następującą rozmowę:

Zapewne, jestem obywatelem, co jest następstwem pochodzenia mego i kultury, która jestem przeniknięty, ale odpieram wszelki związek z burżujem klasowo związanym, wrogo nastrojonym względem klasy robotniczej, z niemieckim i międzynarodowym burżujem, którzy wszak tylko w odzieniach różnią się między sobą. Antysocjalistyczne nastawienie jest dzisiaj prosto atawizmem, zacofaniem, stanem minionych już stadiów rozwojowych.

O ile jestem socjalistą? — mówi dalej Mann — jestem nim z zasadniczego nastawienia własnej natury, odczuwającej radość życiową i chęć do życia.

Nie mogę areptać na miejscu, gdy życie mknie naprzód”.

Gminy było umieścić tych pracowników na dawnych poborach, jeżeli zmiana takowa nie nastąpiła w drodze karnej. Nie od rzeczy będzie, jeżeli zapytamy publicznie, w jakim celu Prezydium Miasta rozesłało okólnik Lp. 8006/28 do wszystkich Dyrektorów Naczelników Przedsiębiorstw i Izby Obrachunkowej w sprawie Komisji Weryfikacyjnej, na mocy Rozporządzenia Prez. Rzplłej z dnia 22 marca 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 368, jeżeli sama Gmina najbliższych omija (czy dlatego, że są to robotnicy?).

Fakty te podnosimy publicznie w tym celu, ażeby p. Komisarz Rządu zwrócił na nie uwagę, oraz i na te, które prowadzi rozmyślnie p. dyr. Wolański, wprowadzając niezadowolone przez niezwoływanie konferencji i traktowanie spraw po macoszemu.

Zarząd Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej we Lwowie pragnie wszystkie sprawy załatwiać drogą legalną i po obywatelsku, uważa zatem, że metoda dawnych rządów powinna zniknąć, a każda sprawę można załatwić z miejsca, nie czekając burzy. Oczekujemy skutku naszego apelu!

Dla poety wojna była wstrząśnieniem i nauką. Nauczył się cenić siłę ruchu robotniczego na drodze po przez politykę międzynarodową, ponad myślą „Europa”.

O ile jestem socjalistą?

Wyraz ten domaga się wyjaśnienia — mówi Mann. Nie jestem marksistą, jego „Kapitału” nie czytałem, ale mimo to, zdaje mi się, rozumiem jego naukę i nie mogę się pogodzić z nią, bo, zdaniem mojem jest zanadto materialistyczna, ekonomiczna i mało miejsca pozostawia siłom duchowym. Zgadza się jednak na to, że w marksizmie tkwi spora część niemieckiej filozofji i w tem — zdaniem jego — tkwi pierwiastek przyszłości i twórcza wola ruchu „opodtnieczego, która przejawia się również w młodej poezji robotniczej.

Ta część rozmowy kończy się następującym stwierdzeniem poety:

Dzisiaj zaistniał osobliwy stan rzeczy, że burżuazja, przyznająca się programowo do idealizmu, we wszystkich kwestiach decydujących, reprezentuje, po większej części stanowisko materialistyczne, podczas gdy programowo materialistyczny ruch robotniczy popiera siły duchowe.

W kwestiach społecznych, w kwestiach koniecznej racjonalizacji administracji państwa, w odniesieniu do innych narodów europejskich, wszędzie ruch robotniczy stoi na stanowisku spraw najpilniejszych i właśnie, o ile to czyni człowiek umysłu i ducha stać musi po jego stronie. Upatruje też przyszłość narodu niemieckiego w powiązaniu ducha socjalistycznego z zasadami kultury niemieckiej.

Kulak rosyjski buntuje się.

Moskiewskie „Izwestja” notują cały szereg wystąpień bogatych chłopów przeciwko władzom sowieckim. Tak na przykład w okręgu Irkuckim zamożny chłop Iszczenkow poturbował bardzo poważnie członka komisji wyborczej, oświadczając równocześnie, że w taki sam sposób załatwi się z każdym, „kto pozbawia nas prawa głosowania”.

W okręgu Niżgorodzkim i w okręgu Kuźnieckim na Syberji wykryto tajne organizacje zamożnych chłopów, którzy prowadzili wśród ludności

ożywioną agitację na rzecz głosowania na „kulaków”.

We wsi Nikolskoje w pobliżu Piatigorska został zamordowany komunista Warenika, który znany był ze swej nienawiści do zamożnych chłopów.

W okręgu Orszańskim zamożni chłopci spalili zabudowania gospodarstwa sowiec. „Iskra”.

Prócz tego pisma prowincjonalne donoszą o dalszych jeszcze wypadkach terroru chłopskiego w Rosji sowieckiej.

Kraków nie dał 13-tej pensji swym pracownikom

KRAKÓW, 21. 12. Wczoraj, w piątek miało się odbyć posiedzenie Rady m. Krakowa w sprawie powzięcia uchwały co do wypłaty funkcyjarszom miejskim dodatku świątecznego. Posiedzenie zostało owołane z tego powodu, że miasto nie znalazło w swoim budżecie pokrycia na wypłatę dodatku.

Budżet gminy jest deficytowy,

wobec czego województwo miało oświadczyć, że nie zatwierdzi uchwały Rady miejskiej odnośnie

do wypłaty dodatku. Jak słyhać, w budżecie miejskim figurowały wysokie pozycje, które miały być pokryte z pożyczek, dotąd jednak nie zrealizowanych.

Wiadomości o cofnięciu zapowiadzanego dodatku świątecznego wywołały wśród szerokich rzesz pracowników miejskich zrozumiałe rozgoryczenie, tem więcej, że inne samorządy uchwalają i wypłacili swoim funkcyjarszom 13 pensję, a Sosnowiec 150 proc pensji miesięcznej.

Brak chleba w Moskwie.

MOSKWA, 19. 12. (AW). Przed sklepami z chlebem tworzą się tu coraz większe ogonki, rozciągające się czasami na długość kilku kilometrów. W ogonkach tych prowadzi się niezwykle ożywioną agi-

tację antysowiecką. Rząd zamierza w najbliższym czasie rozpocząć ostrą kampanję przeciw tym wszystkim, którzy w ogonkach zmuszeni do wystawiania godzinami na mrozie i śniegu dają wyraz swej niechęci do Sowietów.

Niepotrzebny uniwersytet.

Tow. poseł Dubois, redaktor „Robotnika” przemawiał onegdaj w sejmie podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty. Domagając się bezpłatności nauki poruszył m. in. sprawę subwencjonowania uniwersytetu lubelskiego przez państwo.

„Uważamy — mówił tow. Dubois — że wydatek 40.000 zł. dla uniwersytetu lubelskiego należy skreślić. Wszystkie wydziały tego uniwersytetu są podporządkowane władzy duchownej. Na jednego profesora wypada aż... dwóch studentów. Profesorami są przeważnie księża. Uniwersytet nie złożył Ministerjum statutu do zatwierdzenia. Wynik egzaminów państwowych był fatalny. Na najliczniejszym wydziale prawa zdał egzamin dosłownie jeden student. Państwo nie może płacić za eksperymenty szerzących fanatyzm klerykałów”.

Nadwyżka dochodów kolei

winna pójść na poprawę bytu kolejarzy.

Przyjęcie budżetu ministerstwa oświaty.

WARSZAWA, 21. 12. (Pat.). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, przed przystąpieniem do głosowania nad budżetem ministerstwa oświaty, posełanka Rudnicka w imieniu Klubu Ukraińskiego oświadczyła się przeciw poprawce posła Dubois i Czapińskiego asygnowania 200.000 zł. na organizację Uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie ze względu na niewspółmierność tej sumy w zestawieniu z 30 milionami złotych, które wydaje na uniwersytety polskie.

Na zapytanie pos. Czapińskiego, jak się rząd stosunkuje do projektu podwyższenia pozycji na budowę szkół powszechnych o 30 milionów, wiceminister Czerwiński zaznaczył, że rząd nie może co do tego zająć stanowiska, dopóki nie widzi pokrycia.

Po wyjaśnieniach prezesa Byrki przystąpiono do głosowania. Na wniosek tow. pos. Dubois skreślono w dziale „Nauka i szkolnictwo wyższe” 1 zioty z paragrafu zawierającego uposażenia w dziele szkół wyższych jako protest

Przeciwko pobieraniu czesnego w szkołach wyższych.

Przyjęto wniosek posła Malinowskiego, aby paragraf „zasilki na opłaty szkolne”, który w preliminarzu wynosi 2.900.000 zł. zwiększyć o 1.100.000 zł., z zastrzeżeniem, że owa dodatkowa kwota jest przeznaczona na zwrot opłat za dzieci niezamężne przedewszystkiem za dzieci chłopów i robotników. W sprawie wniosku pos. Domagały, Kalinowskiego i Czapińskiego o skreślenie całego działu wyznań religijnych w kwocie 25.950.334 zł. w wydatkach, przewodniczący Byrka oświadczył, że wymagałoby to zmiany ustawy i dlatego wniosku tego nie można poddać pod głosowanie. Chodzi tu o pretensje zaskarżalne. Poseł Czapiński zaznacza, że w zeszłym roku taki wniosek był nawet głosowany na plenum. Stanowisko prezesa stronnictwa mówcy rozpatrzy w ciągu trzeciego czytania. Na razie mówca proponuje zastąpienie tego wniosku nowym, aby w paragr. 10 tego działu „wyznania katolickie” skreślić 1.000 zł., co będzie miało ten sam charakter demonstracyjny i polityczny.

Przystąpiono do głosowania poprawki pos. Czapińskiego o skreślenie 1.000 zł. i odrzucono ją 13 głosami przeciw 12. Wniosek pos. Putka o skreślenie 147.000 zł. został przyjęty 14 głosami przeciw 13.

W dziale „szkoły powszechnie, specjalne i ochronki” kwotę na uposażenie powiększono na wniosek pos. Kalinowskiego o 5.770.000 zł. Kwotę przeznaczoną na urządzenie lokali szkolnych i pomoce naukowe wynoszącą 68.000 zł., na wniosek pp. Kalinowskiego i Czapińskiego powiększono o drugie tyle. Kwotę na budowę szkół powszechnych 7.500.000 zł. powiększono o 12.500.000 zł. W dziale „szkolnictwo średnie” między innymi w paragr. „Upanstwienie gimnazjów” powiększono kwotę 57.000 zł. do 250.000 złotych, przeznaczając ją na wniosek posełki Markowskiej na upanstwienie gimnazjów w Łodzi, Borysławiu i na kresach wschodnich. W dziale „szkolnictwo zawodowe” wprowadzono również szereg poprawek, między innymi na wniosek pos. Grynbauma i Markowskiej podniesiono w paragr. „zasilki i stypendja” kwotę 600.000 zł. o 100.000 zł.

Dalej przeszedł wniosek pos. Dubois o przeznaczenie 39.000 zł. na

tworzenie katedry asygnacji robotniczego,

przyjęto wniosek pos. Kalinowskiego zwiększający dotacje naukowe o 2.900.000 zł. i wniosek posła Dubois zwiększający stypendja akademickie o 526.000 złotych. Wniosek tegoż posła o skreślenie 40.000 zł. przeznaczonych na uniwersytet katolicki w Lublinie, odrzucono 13 głosami przeciw 12. Tak samo upadł wniosek posłów Czapińskiego i Dubois o asygnowanie 200.000 zł. na uniwersytet ukraiński we Lwowie.

Pozatem przyjęto szereg innych drobnych poprawek, a temsamem budżet Ministerstwa W. R. i O. P. w drugim czytaniu.

Budżet ministerstwa komunikacji.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem Ministerstwa Komunikacji. Pos. Chądziński wskazuje, że ten dział gospodarki narodowej wytrzymuje porównanie z innymi państwami

cywilizowanego zachodu. W tym roku nadwyżka dochodów z eksploatacji nad rozchodami wynosi 232 miliony. Dochodowość kolei w ostatnich latach wzrasta. Mówiąc o przemyśle węglowym, podkreśla pos. Chądziński, że przemysł ten nie powinien śrubować cen, nie leży to bowiem w jego interesie, gdyż koleje są stałym jego klientem. Mówca jest zwolennikiem projektowanych inwestycji w kolejnictwie. Mówiąc o pracy kolejarzy, wskazuje mówca na to, że

wydajność ich pracy wzrosła o 100 procent, a uposażenie jest nader niskie.

zapowiada więc zgłoszenie wniosku o podwyższenie ich plac przy omawianiu ustawy skarbowej. Dotąd kolejarze dają na inwestycje 1/4 część swego uposażenia.

Następnie przemówił min. komunikacji Kühn, który stwierdził na wstępie, że strona techniczna kolei jeszcze nie jest doskonała. Są błędy jak różnorodność typów szyn, brak mostów i torów. W tych warunkach ministerstwo układa program nie na rok, ale na lat szereg. Sprawy te wymagają dużego nakładu pracy i na przeszkodzie staje tu niepewność naszego programu inwestycyjnego. Niewątpliwie są błędy i nadużycia przy zakupach, ministerstwo jednak robi, co może, aby te nadużycia usunąć. Min. Kühn stwierdza, że po ostatniej podwyżce taryfy osobowej frekwencja pasażerów nie spadła, przeciwnie wzrosła w po-

rownaniu z rokiem ubiegłym o 18 proc. Co do taryfy towarowej, przystąpiono do zlej rewizji i uporządkowania; przewidywać ona będzie ułatwienia artykułów pierwszej potrzeby. Zdaniem p. ministra, w ciągu 3—5 lat kolej powinna inwestować 2 miljardy czyli przeszło 400 milionów rocznie.

Przemówienie tow. Kuryłowicza.

Następnie zabrał głos tow. pos. Kuryłowicz, który m. in. powiedział: Inwestycje powinny być dokonywane poza wpływami eksploatacyjnymi. Inwestycje powinny być włączone do budżetu nadzwyczajnego i opłacane z nadwyżających źródeł, tymczasem jednak opiera się na niedopłaconiu pracowników kolejowym 25 proc.

Wśród pracowników kolejowych panuje coraz większe wzięcie.

Daty urzędowe świadczą, że wydajność pracowników kolejowych stale wzrasta, natomiast zmniejsza się ich ilość, a płace są stosunkowo niższe, aniżeli w 1926 r. Dlatego P. P. S. postawi wniosek, aby

nadwyżka dochodów służyć na poprawę bytu kolejarzy.

Inaczej może dojść do załamania się sumienności w wykonywaniu pracy.

Tow. Kuryłowicz zapytuje p. ministra Kühna, co zamierza zrobić z „Orbisem”. Trzeba by ta sprawa stała na zdrowych podstawach. Należy wprowadzić zniżkę biletów jazdy dla ludności biednej. To wpłynie na zwiększenie frekwencji i na podniesienie kultury narodu. Dziś bowiem 50 proc. ludności nie zna Polski, bo nie może sobie pozwolić na luksus podróży.

Na tem odroczone posiedzenie komisji budżetowej do 11. stycznia.

Straszny czyn szaleńca:

We Wiedniu rozegrała się grozą przejmująca tragedia. 40-letni Jan Baumgartner, znany w sąsiedztwie jako azywax, wjdocznie w przystępie pomieszczenia zmysłów, poapalił pokój w którym mieszkał i

rozebrawszy się do naga, oczekiwał śmierci.

Sąsiadów doszedł swąd spalenizny i natychmiast wezwali straż pożarną. Mieszkający w sąsiedztwie Rudolf Stancel usiłował wyratować nieszczęśliwego. Wtargnął zatem do pokoju i rzucił się na

Baumgartnera, który ugodził swego wydawcę obrzymią żelazną łopatą, zadając mu dotkliwie rany.

Podobnie zakończyły się usiłowania funkcjonariusza straży pożarnej, który, narażając się na śmierć, wdarł się do ogarnionego pożarem pokoju, chcąc wyratować szaleńca. Otoczeni buchającymi zewsząd płomieniami, walczyli obywatel mężczyźni, wreszcie w ostatniej chwili udało się rozbroić szaleńca i wyciągnąć go z palącego się pokoju. W stanie beznadziejnym odwieziono samobójcę do szpitala.

Policjant aresztowany za szpiegostwo.

Przed kilku tygodniami policja aresztowała Włodzimierza Sorokę, rotmistrz z Tarnopola, który uprawiał szpiegostwo wśród żołnierzy 6 pułku lotniczego we Lwowie. Niektóre dzienniki zostały jednak skonfiskowane za poanie tej wiadomości.

W związku z tą aferą został również aresztowany

Władysław Kossowski, były żołnierz-lotnik, a ostatnio posterunkowy we Lwowie.

Wczoraj podał jeden z dzienników wieść tę jako sensację w myśl zasady „lepiej późno, niż nigdy”. Tym jednak razem cenzura nie „dąsała” się, co należy zaznaczyć jako osobliwy wypadek.

Straszne skutki eksplozji gazów w Londynie

LONDYN, 21. 12. (Pat.). Wybuch gazu świetlnego, który wydarzył się wczoraj rano ma charakter niemal żywiorowej katastrofy. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie było wypadków śmierci, natomiast 17 osób odniosło mniej lub więcej poważne rany. Siła wybuchu była tak wielka, że w promieniu kilkudziesięciu metrów warstwy betonu, ziemi i asfaltu zostały wyrwane na głębokość kilku jardów. Popołudniu eksplozja się powtórzyła. Prawie jednocześnie stanęło w płomieniach 5 budynków przy ulicy Bloomsbury. Mieszkańcy domów ratowali się ucieczką. Szkody spowodowane przez wybuch wynoszą 150.000 funtów szteri.

Stała się złodziejką z tęsknoty za narzeczoną.

17-letnia Zofia Henda, dnia 16. listopada b. r., służąc u Joachima Kartena, skradła 45 zł. gotówką, oraz większą ilość garderoby, poczem zbiegła z łupem. Niebawem policja odszukała nieletnią złodziejkę i osadziła ją w areszcie. Wczoraj odpowiedziała ona przed wyrokującym sędzią r. Sokółskim. Na pytanie prokuratora p. Sobolewskiego, w jakim celu popełniła kradzież, Henda odpowiedziała, iż chciała zdobyć pieniądze na wyjazd do narzeczonego, który służy przy wojsku w Łanowcach na Wołyniu.

Nie przedkłada jednak go ujrzy, gdyż została skazana na 3 miesiące zastrzonego więzienia.

Zamordowanie kilkunastu kolonistów żydowskich w Brazylii.

NOWY JORK, 21. 12. (Pat.). Bandy opryszków, grasujące w okolicach kolonii żydowskiej w Brazylii, napadły na kolonistów żydowskich i zrabowały częściowo ich mienie. W pewnej miejscowości przyszło do krwawego starcia między kolonistami, a bandytami, przyczem kilkunastu kolonistów zostało zabitych.

—O—
ZGON CADORNY.

RZYM, 21. 12. (Pat.). Zmarł tu marszałek Cadorna.

ROZSTRZELANIE AFGANIŃSKIEGO MINISTRA SKARBU.

WIEDEN, 21. 12. (Pat.). W Afganistanie toczą się dalej walki między wojskami królewskimi i powstańcami. Powstańcy wzięli do niewoli afganińskiego ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu. Tego ostatniego rozstrzelano, a ministra spraw zagranicznych zatrzymano jako zakładnika.

—O—
ZAMACH MORDERCZY NA TLE POLITYCZNEM.

PARYŻ, 21. 12. (Pat.). Dziś nieznaną osobnik ciężko ranił dwoma wystrzałami z rewolweru radcę sądu miasta Paryża Fachola, b. prokuratora w procesie autonomistów alzackich w Kolmarze. W Paryżu panuje przekonanie, że Fachol padł ofiarą odwetu za swoją akcję przeciwko ruchowi autonomicznemu w Alzacji.

Papiery, księgi handlowe, teczki, registrytory i wszelkie przybory biurowe poleca
Lwów, ul. Akademicka 1. 8, telefon 48 74.

SARMACJA

Przed zjednoczeniem ruchu socjalistycznego w Bułgarii.

Sprawa konsolidacji ruchu socjalistycznego w Bułgarii była w tych dniach przedmiotem obrad specjalnej wspólnej konferencji, zwołanej w ubiegłym tygodniu do Sofji z inicjatywy trzech frakcyj socjalistycznych: socjalno-demokratycznej, socjalno-federalistycznej i t. zw. grupy „Nowe drogi”. Na konferencji tej wybrano komisję przygotowawczą, która pod przewodnictwem posłów Czeźmadżewa, Iwana Runewskiego i Najdena Nikołowa zajęła się na opracowaniem statutu wspólnej partii socjalistycznej. Liderzy ruchu socjalistycznego w Bułgarii spodziewają się, że przeszkody na drodze do skonsolidowania ruchu socjalistycznego zostaną wkrótce usunięte.

Sprawy miejskie.

Sprawa obsadzenia stanowiska dyrektora Miejskich Zakładów sierót.

Na ostatnich dwóch posiedzeniach Komisji opieki społecznej zatwierdzono długi szereg spraw bieżących. Między innymi przyjęto do wiadomości regulamin dla zakładów nieuleczalnych na ulicy Bilińskich i Zborowskich oraz regulamin dla schroniska bezdomnych kobiet na ulicy Wronowskich 2. Z kolei przystąpiono do sprawy poruszonej już na posiedzeniu Rady przybocznej a mianowicie subwencji dla Centr. Związku żydowskiego. Subwencję tę podwyższono o dalszą kwotę 2.000 zł. W bardzo szczegółowej dyskusji stwierdzono, że na ilość dzieci polskich około 900 wypłacono instytucjom prywatnym subwencje około 19.000 zł., zaś na ilość dzieci żydowskich około 660 wraz z powyższą subwencją wypłacono 13.000 zł. Trudności budżetowe nie pozwoliły na podwyższenie tych kwot.

Na ostatnim posiedzeniu Komisji przeprowadzono bardzo szczegółową dyskusję w sprawie obsadzenia posady dyrektora Miejskich Zakładów Sierót na ulicy Kadeckiej. Po wywodach prof. Dr. Groera, który na przykładach zaczerpniętych z zagranicą stwierdził, że tam wszystkie takie zakłady pozostają w rękach lekarzy, uchwalono, że posada ta powinna w pierwszej linii dostać się w ręce lekarza wykazującego się należytem wykształceniem fachowem oraz pracą w dziedzinie opieki społecznej. Wobec tego postanowiono dodatkowo ogłosić warunki konkursu na dyrektora miejskiego Zakładu sierót w czasopiśmie lekarskim.

HANDEL POLSKO - SOWIECKI.

WARSZAWA, 21. 12. (AW). W bież. tygodniu sfinalizowane mają być prowadzone już od dłuższego czasu rokowania sowieckich przedstawicieli handlowych z Izłą handlową polsko-sowiecką o ustalenie kontyngentu handlowego na r. 1929—30. Handel polsko-sowiecki w przyszłym roku ma osiągnąć równowartość 6 milj. dolarów.

„Paplerówka” i kłonicca na hasło „świć”, oporządzili niewinnego rozjemcę.

Józef Wojtaszek, zam. w Nawarji, żywiąc nienawiść do szwagra Nycza, postanowił oporządzić go należycie. Przybrał więc sobie do pomocy Józefa Kramarza i dnia 2. października ub. r. wybrał się na wesele, gdzie spożywał się spotkać Nycza. Dla zapewnienia sobie „zwycięstwa” Wojtaszek zaopatrzył się w łaskę „papierówkę”, Kramarz zaś wziął „kłonicę”, którą miał okładać Nycza, gdy Wojtaszek rozpocznie bójkę i krzyknie „świć”.

Pierwsza część programu rozegrała się wedle ułożonego planu. Wojtaszek wszczął awanturę ze szwagrem, Kramarz zaś ścisł w pięści kłonicę. Obecny przy tem Jan Szubert, chciał pogodzić krewniaków i wniósł się do awantury. — W tej chwili spadła papierówka, Kramarz zaś uderzył Szuberta kłonicą po głowie i momentalnie padł niefortunny pośrednik nieprzytomny na ziemię. — Niebawem przez „ruski miesiąc” przeleżał w łóżku i omal nie pożegnał się z tym światem.

Wczoraj odpowiadał Wojtaszek wraz z Kramarzem przed sądem we Lwowie. Pierwszy z nich jako zasobny gospodarz, miał obrońcę w osobie dr. Kibitza, „ofia-a” zaś Wojtaszka, Kramarz, sam bronił swej sprawy.

Po przeprowadzonej rozprawie Wojtaszek wyszedł cało, Kramarz zaś został zasądzony na 10 miesięcy „brutto”, a po zastosowaniu amnestji „netto” na 5 miesięcy więzienia.

Trzynasta pensja dla emerytów m. Lwowa.

Na ostatnim posiedzeniu Kasy emerytalnej postanowiono wypłacić wszystkim emerytom tzw. trzynastą pensję o ile możliwości jeszcze w okresie przedświątecznym.

Dwie kobiety ścigane za niedozwolony zabieg.

Gdy w r. 1870 zwycięscy Niemcy wkroczyli do Francji, zwrócił ich uwagę niezwykły dobrobyt ogółu ludności, tak wieśniaków jakoteż mieszkańców miast. Przyczyną tego był system „dwojga dzieci” stosowany w rodzinach. Wieśniak francuski nie dzielił gruntu pomiędzy dziesięcioro dzieci, jak u nas w Polsce, lecz mając syna jedynaka pozostawiał mu w całości majątek.

Nauka ta nie „poszła w las” i była również jedną ze zdobyczy zwycięskich Niemców. Z przyczyny stosowania tej zasady okazał się następnie w Niemczech brak rąk do pracy do najcięższych i najmniej popłaconych robót. Wówczas rozpoczął się masowy eksport nadmiaru ludności z krajów słowiańskich do Niemiec na sezonowe roboty, i do górnictwa. U nas bowiem w żadnej formie nie krępowano naturalnego przyrostu ludności.

W ostatnich latach w wielu krajach wydano ustawy zezwalające na regulowanie przyrostu dzieci w rodzinach, a w Anglii i w Rosji udziela się nawet pomocy w tym kierunku.

U nas obowiązują jednak dawne ustawy, karzące podobne praktyki. Nie zapobiega to jednak „popularyzowaniu” tych hasel i wprowadzanie ich w życie.

W Czechosłowacji wydano ustawę liberalną dla ludności, aby zapobiedz wzrostowi przestępczości, co wpływa z przekraczania ustaw. U nas żaden „moralista” nie pomyśli o tem, pomimo, iż stosunki „dojrzały” już by je należyście unormować.

Wiadomości z kraju.

ZAMACH MORDERCZY NA GOŚCINCU POD LWOWEM. Wczoraj, po godzinie 4-tej nad ranem na gościniec pomiędzy Dawidowem a Pasiekami, jadący na wozie gospodarz z Dawidowa, Franciszek Chirowski, został postrzelony w pierś przez nieznanego osobnika, który zbiegł do lasu. Ciężko zranionym zaopiekował się następnie woźnica nieznanego nazwiska, który odwiózł go do domu. Powiadomiona o tem policja zarządziła posęgi za zbrodniarzem.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO W PRZEMYŚLU. Wczoraj rano na miejskiej targowicy obok Sanu, w Przemyślu, znaleziono dwa trupy, leżące w kałużach krwi. Był to niejaki Michał Mucha, karany za różne przestępstwa, oraz Marija Szustakowska.

W śledztwie ustalono, że Mucha strzałem rewolwerowym zamordował Szustakowską, następnie zaś popełnił samobójstwo. Powodem tragedji była zawiedziona miłość.

Komunikaty.

POLITECHNIKA LWOWSKA rozpisala konkurs na oddanie folwarku w Dublinach w administrację poręczającą. Folwark ten o obszarze około 230 ha ziemi ornej i łąk oddany zostanie z dniem 1. kwietnia 1929 r. wraz z inwentarzami żywymi i martwymi, oraz oprawami i zasiewami ozimymi na okres 3—6 lat. Szczegółowe warunki oddania folwarku zawiera regulamin, który przejrzeć można w Zarządzie Zakładów w Dublinach. Termin składania ofert upływa w dniu 20. stycznia 1929.

NIEDZIELNE POPULARNE WYKŁADY Z HISTORJI. W niedzielę dnia 23. grudnia odbędzie się w sali Kino-teatru „Marijenska” (pl. Smolki) wykład doc. dra Władysława Progulskiego „Jak należy walczyć z błonią (dyfterją)”. — Początek wyjątkowo punktualnie o godz. 10³⁰.

Wczoraj stanęły przed sądem dwie ofiary zaniebania ustawowego w tym kierunku. Były to A. Z., żona rzemieślnika, oraz akuszerka N. W., obie zam. w Zamarstynowie. Pierwsza z nich matka pięciorga drobnych dzieci, chcąc żyć z drobiazgi ratować od śmierci głodowej, uprosiła W. by dopomogła jej do dalszego niepowiększania rodziny. Niefortunny zabieg zmusił jednak kobietę tę do ratowania życia w szpitalu, następstwem czego było śledztwo i rozprawa sądowa.

Wyrokujący sędzia, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał oskarżoną Z. na 3 miesiące więzienia, umorzono amnestją, akuszerkę zaś na 5 miesięcy, z którego połowa została umorzona amnestją, druga zaś połowa kary zawieszoną została na 3 lata.

Oskarżone bronił dr. Niemkiewicz i dr. Kibitz.

Łańcuch prasowy z okazji 10-cio lecia.

Na „Fundusz Prasowy” składa 10 zł. p. Władysław Grabiński i wzywa p. inż. Borysa Leitera do złożenia odpowiedniej kwoty.

M. Dajermanówna składa 5 zł. z okazji 10-cio lecia „Dziennika” i wzywa Marię Marię, Schieffmüller Olę i Parandowską Olę do złożenia takiej samej kwoty.

Kwaśnica Józefa składa z tej samej okazji 5 zł. i wzywa do złożenia takiej samej kwoty Ludwikę Ekiertównę i Stanisława Pichlera.

Wezwany składam 3 zł. i wzywam kol. Hopfinger, kol. Sydoraka, p. Papiusa, p. Hermana, p. Boguckiego, p. Sklepińską.

Korecka Halina.

Wezwana składam zł. 3— i wzywam kol. Gorczyńską, Iwachowównę, Ptaszynską, p. Funkensteiną i p. Podhorodeckiego.

Marja Weiss..

Wezwany składam 5 zł. i wzywam tow. Talarę tow. Herbsta do złożenia odpowiedniej kwoty.

Stoniowski.

Z okazji 10-lecia „Dziennika Ludowego” Zw. Dozorców Domowych „Praca” składa na „Fundusz Prasowy” 150 zł. i wzywa Zw. Zaw. Kolejarzy, Zw. Pracowników Gminnych i Zw. Drukarzy do złożenia odpowiednich kwot.

Za Zarząd Zw. „Praca”:

Folmes Józef, przewodn.

Wezwana składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego” zł. 5—.

Wojciechowska.

Wezwana składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego” zł. 5— i wzywam lekarza naczelnego dr. Seidla, primariusza Seidlera, prym. Wali-chiewiczza, dr. Groo, dr. Wejsafta, dr. Dowbusza, dr. Fleckera, dr. Garnicza, Mr. Sklepińską, Mr. Petryszyna, p. Szkodlarskiego, p. siostrę A. Malij, siostrę M. Grzegorzczuk do złożenia odpowiednich kwot.

Z. Froelichowa.

Składam na fundusz prasowy zł. 5— i wzywam Bergerową, Zajackowską, Sworeniównę i Lampitę do złożenia odpowiednich kwot.

Roman Ragan.

Z okazji 10-cio lecia „Dziennika Ludowego” Związek Litografów, Chemigrafów i pokrewnych zawodów w Polsce Okręg Lwów składa na „Fundusz Prasowy” zł. 25— i wzywa Związek Stolarzy „Zgoda”, Związek Pracowników Gastronomicznych, Związek Browarników do złożenia odpowiednich kwot.

Za Zarząd

Wacław Włodarski, prezes.

Do wiadomości Zarządom Zw. Zaw. m. Lwowa i Okręgu Sądowego Lwowskiego.

NA podstawie OBWIESZCZENIA Ministra Sprawiedliwości, z dnia 10 grudnia b. w sprawie zgłaszania list kandydatów na ławników i zastępców ławników Sądów Pracy i Sądów Okręg., dla Okręgu Sądów pracy lwowskiego.

Okręg sądu pracy we Lwowie obejmuje okręgi sądów grodzkich we Lwowie oraz obszar gminy Winniki.

Liczba ławników sądu pracy we Lwowie zostaje określona na 124 a to 62 z grupy pracodawców i tyluż z grupy pracowników, liczba zastępców na 248, po 124 z obu grup.

Liczba ławników sądu Okręgowego we Lwowie została określona na 56, a to 28 z grupy pracodawców i tyluż z grupy pracowników liczba zastępców na 112, po 56 z obu grup.

Na każdej liście musi figurować porównywalna liczba kandydatów, wyznaczonych dla danego sądu. Zatem do sądu pracy we Lwowie lista ławników wynosić będzie 186 kandydatów i 372 kandydatów na zastępców ławników.

Do Sądu Okręgowego 84 kandydatów na ławników, i 168 kandydatów na zastępców ławników.

Ławnikiem lub jego zastępcą może być ten, kto posiada obywatelstwo polskie, korzysta z pełni praw cywilnych i obywatelskich, jest nieskazitelnego charakteru, ukończył 30 lat życia i włada językiem polskim, w słowie i piśmie.

Z grupy pracowników: dla wszystkich sądów pracy — czynne w odpowiednich okręgach stowarzyszenia zawodowe robotników, chałupników dozorców domowych, służby domowej, pracowników umysłowych oraz uczniów i praktykantów (art. 4 i 5 rozp. Prezydenta R. P. o sądach pracy, Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 350 z r. 1928).

Powołanie na stanowisko ławnika lub jego zastępcy pracowników instytucji komunikacyjnych może nastąpić jedynie za zgodą władz przełożonych danych instytucji.

Kobiety również mogą być stawiane jako kandydatki na liście, o ile odpowiadają powyżej podanym warunkom.

Wzywa się wszystkie interesowane Zarządy Związków Zawod., ażeby najpóźniej do 27 grudnia 1928 w sekretarjacie Okręgu Związków Zawod. we Lwowie, ul. Ossolińskich 8, złożyły listę swoich kandydatów

ławników i zastępców ławników, w przeciwnym razie uwzględnione będą tylko te Związki, które na czas przedstawią swoich kandydatów. Poszczególne związki mogą przedstawić po 6-ciu kandydatów na ławników a 12 kandydatów na zastępców ławników. Pracownicy umysłowi: Rada Okr. Prac. Umysł. w porozumieniu z wszystkimi ugrupowaniami, pracowników umysłowych przedłoży 30 kandydatów na ławników, 60 kandydatów na zastępców ławników do sądu pracy i 21 kandydatów na ławników do sądu Okręg. i 42 kandydatów na zastępców ławników.

Przy nazwiskach kandydatów podać należy: Imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, zawód oraz miejsce zamieszkania.

Jan Kusznir, Wład. Laskowski,
sekr. okr. przewodn.

Czy młody student stracił swego ojca w przepaść?

Niezwykła rozprawa toczyła się w ostatnich dniach przed sądem przysięgłych w Innsbruku. Student z Rygi Filip Halzman stawał przed sądem obwiniony o ojcobójstwo. Halzman liczył lat 22, studjował na politechnice w Dreźnie. W lecie br. odbywał wraz z ojcem swym, bardzo zamożnym lekarzem-dentystą z Rygi, wycieczkę turystyczną w górach Tyrolu. W pewnej chwili Filip Halzman przybiegł do pobliskiej wioski i zaalarmował mieszkańców wieścią, iż jego ojciec spadł ze ścieżki i runął w przepaść.

Kiedy pośpieszono na miejsce wypadku, w niewielkim strumyku znaleziono leżące twarzą na dół zwłoki ojca Filipa z nieznanymi ranami tylnej części czaszki. Śmierć spowodowały zapewne ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Filip Halzman stanął przed sądem oskarżony o strącenie swego ojca w przepaść, zadanie mu ran kamieniem, który znaleziono w pobliżu zwłok z plamami krwi i przyklepionymi włosami zmarłego.

Na akt oskarżenia złożyły się zeznania mało inteligentnego oberżysty, pastuszka górskiego, dziewczyny ze schroniska i kilku przygodnych turystów.

Zeznania wypadły na niekorzyść oskarżonego, gdyż ojciec miał jakoby przedstawiając swego syna i mówiąc o trudniejszych partjach wycieczki, wyrazić się: „Mój syn chce być najszybciej moim spadkobiercą... Inni świadkowie stwierdzili, że wypadek na tak bezpiecznej drodze, nawet dla najmniej doświadczonego turysty, był wykluczony bez czyjegóż zbrodniczego udziału. Na rozprawie, która obfitowała w bardzo dramatyczne momenty odczytano pamiętnik domniemanego zabójcy — wynikało z niego, że jakieś tarcia istniały ostatnio między ojcem a synem, jednak całe ustępy pamiętnika świadczyły o prawdziwym kulcie Filipa dla swego ojca, i szacunku dla jego pracy.

Krewni i najbliższa rodzina zeznawali na korzyść Filipa, twierdząc, iż jest zupełnie wykluczone, by tak strasznej zbrodni miał dokonać syn, kochający i czujący dla swego ojca.

Rozprawa skończyła się bardzo surowym wyrokiem: Filip Halzman został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia.

Filip Halzman przy ogłoszeniu wyroku zawołał do przewodniczącego: „popelniając tu na mnie zbrodnię! Skazanie obcokrajowca przyszło wam bez trudu, mali, nieinteligentni ludzie!”

Czy w tym wypadku, jak w wielu innych nastąpiła pomyłka sprawiedliwości. — Trudno osądzić, wszak świadków wypadku czy zbrodni nie było. W każdym razie zasądzony wniósł przez swego obrońcę zażalenie nieważności, domagając się rewizji procesu.

„Typowy grasant w roli organizatora Z. D. K.”.

Stanisławów, w grudniu 1928 r. Ceniąc nadzwyczaj poczytność naszego pisma, rzadko kiedy zajmujemy się różnymi wykołajkami, prowokatorami, oszczercami itp. indywidualiami — tym razem jednak powodowani ciągłymi napaściami, musimy się zająć osobą nadkonduktora Krajewskiego Kazimierza, przynależnego urzędowo do stacji Stanisławów, a ideowo do Chrześc. Związku Drużyn Konduktorskich.

Człowiek ten, który nie lubi siedzieć cicho, mimo, że nieraz już za to dostał po... łapach — po ukazaniu się pierwszej jego „biografji” w prasie ub. miesiąca, wpadł w istną furję po przeczytaniu gorzkich słów prawdy, zwiększając w dwójnasób produkcję pomyj wylewanych na Zawodowy Zw., jego przywódców, a nawet na osoby zupełnie postronne.

Ze ten człowiek nie jest w stanie bajdami swemi zająć słuchaczy, świadczy fakt, że niedawno temu, na dworcu kolejowym został wykpiiony, wyśmiany i za prowokatora uznany, nawet przez własnych swych druhów z pod znaku Z. D. K. w osobach pp. G. H. i Cz.

Pomimo braku wszelkich danych pragnie koniecznie być głośnym i w żaden sposób nie chce choć na czas jakiś gębę swą związać na tasiemki. — Obecnie jest z nim trochę źle, bo odpowiada w Sądzie karnym za swe mydlikowanie, dokonane w napastliwy sposób na Związku ZZK, a prócz tego wpłynęły nowe skargi za dokonanie świeżego szantażu, zaś w drodze na ul. Bilińskiego (Sąd Okręg.) są znowu dwie sprawy o oszczerstwo. A że w Sądzie będzie musiał to odwołać i w dodatku za to odpokutować, to o tem wie z góry, gdyż się na własnej skórze dobrze przekonał, dostawszy niemi-

losierne ciągi od b. posta p. Z., którego uroczyste musiał przeprosić i kalumnnie swoje opłacić grzywną 50 zł na rzecz odbudowy Sokola I.

O sprawie oszczerstwa, rzuconego na kierownika Kwaśnickiego oraz naczelnika Bonga — napiszemy później. — Narazie ograniczamy się tylko do powinszowania biednemu Z. D. K-owemu niemowlęciu z okazji pozyskania godnej jego samego mamki, a o „zarobku” sądowym Krajewskiego, powiadomimy ogół konduktorów.

Konduktorzy Stanisławowscy.

Żyd czy nie żyd?

Ciekawe było życie człowieka, który doczekawszy się wieku sędziwego, postanowił wrócić do wiary swych przodków, to jest przejść na judaizm.

Drobna ta zresztą sprawa stała się przedmiotem wielkiej sensacji w Warszawie, u jednych wywołując niemałą irytację u innych rzecz ta według relacji jednego z pism warszawskich przedstawia się następująco:

Briacia Józef, Antoni i Tomasz Hirszenfeldowie mieli przodków — żydów, lecz urodzili się i wychowali w wierze katolickiej.

Najstarszy Józef był uczestnikiem powstania 1863 roku, młodszy o trzy lata Tomasz bardzo wcześniej wyemigrował do Ameryki północnej, gdzie zasłynął z niepomamowanej ekscentryczności, a przytem zdobył pokaźną fortunę.

Dość wspomnieć, że opuszczając Amerykę, był właścicielem siedmiu kamienic w Filadelfji.

Po powrocie do Polski zamieszkał u najmłodszego brata, Antoniego, przy ulicy Leszno 121.

Zamiłowanie do dziwactw nie opuszczało go ani na chwilę. Sędziwy ten starzec skomunikował się przed dwoma miesiącami z rabinem Ickiem Ka-

nałem (Pańska 28) i po kilku konferencjach, postanowił przejść na judaizm.

Bolesna ceremonia odbyła się w najgłębszej tajemnicy. Tomasz przeistoczył się w Mośka, ale krewniakom nie pisał o tem ani słowa.

W ubiegłą środę zmarł. Bracia pochowali go na wolskim cmentarzu katolickim, a akt zejścia był sporządzony w parafji św. Wojciecha.

Po otwarciu testamentu, spadkobierców ogarnęło zdumienie.

Tomasz vel Mojsie Hirszenfeld zapisał cały majątek wraz z kamienicami najmłodszemu bratu Antoniemu, starszy otrzymał 100 dolarów, a pozostałe w Ameryce dzieci zmarłego po 1 dolarze.

Nie na tem koniec kłopotów. Dowiedziawszy się o zgonie rabin Kanat zażądał ekshumacji i przeniesienia zwłok na cmentarz żydowski.

Sprzeciwiła się temu rodzina, wychodząc z założenia, iż zmiana religji była li tylko jedną z niezliczonych fantazji zmarłego.

Trudno przewidzieć, jaki przyjmie obrót ta niezwykła sprawa. Rabin Kanat zwołuje zebranie rabinów w gmachu gminy żydowskiej, na którym ma być powzięta ostateczna decyzja.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 grudnia 1928 r.

TRAMWAJE PODCZAS ŚWIĄT. W poniedziałek dnia 24. grudnia br. jako w dzień wigilii Bożego Narodzenia rozjazd ostatnich tramwajów z Wałów Hetmańskich do wszystkich końcowych stacji nastąpi o godzinie 18-tej (ośmnaściej) poczem z wszystkich końcowych stacji zajeżdżają wozy do wozowni.

Dnia 25. grudnia br. we wtorek jako dzień pierwszy Bożego Narodzenia ruch tramwajowy rozpocznie się dopiero o godz. 13-iej z końcowych stacji.

CENY RYB WE LWOWIE. Lepiej późno niż nigdy — pomyśleli referenci Magistratu — i ustalili ceny ryb na okres przedświąteczny. Ceny te są wyższe niż w Krakowie i o 1 zł. wyższe na kilogramie niż przed tygodniem.

Wedle tej taryfy ceny ryb w okresie przedświątecznym nie mogą przekraczać następującej normy a mianowicie: 1 kg. karpia nie może przekraczać ceny 5 zł., szczupaka 6'50, lina 4'50, drobiu 2'50 karasia i leszcza 4 zł. — Ceny ryb śnieżytych: szczupaka 4 zł. 50 gr., karpia 4 zł.

Handlarze sprzedający ryby powyżej tych cen, będą pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Miejski Zakład Aprowizacyjny ma do rozporządzenia znaczną ilość ryb i będzie je sprzedawał na Rynku i pl. Bema l. 11 poniżej tych cen wyliczonych.

NOWO OTWARTY Magazyn pościeli R. Drzala, Lwów, ul. Chorążczyzny 5, przed kinem „Apollo” poleca: Kołdry 18 zł. — Materace 30 zł. — przeróbka kołder 6 zł., materace 8 zł.

SZAJKA WŁAMYWACZYŹ ULICY NA BŁONIE W ARESZCIE. Wczoraj oddano do aresztów policyjnych Müllera Edwarda znanego włamywacza, który w nocy na 14. bm. w towarzystwie Jasińskiego, Sobolewskiego, Durbanka, Pępka i Rachwała dokonali włamania do magazynu firmy „Artus” przy ul. Na Błonie 10 przy czem Rachwał strzelił do post. Szewczuka z rewolweru, Jasińskiego, Sobolewskiego, Durbaka, Pępka i Rachwała aresztowano dnia 14. bpn. i oddano do więzienia, Müller zaś ukrywał się dotychczas.

Ponadto aresztowano prostytutkę Janinę Sołtys, która krytycznej nocy stała na czatach. w czasie gdy aresztowani wynosili z magazynu towary.

POGROMKI KLÓDEK I ZAMKÓW W TARAPACACH. Wczoraj oddawali policja do sądu Aleksandra Dolińskiego, Kazimierza Lipskiego, Dmytra Świszcza i Bronisława Chęcia, którzy zostali aresztowani za kradzież strychową z włamaniem na szkodę Laury Bryllant, zam. przy ul. Katedry 14, za kradzież piwniczną z włamaniem na szkodę Eisiga Goldberga, zam. przy ul. Śnieżnej 5, za kradzież strychową z włamaniem na szkodę Anny Awin, zam. przy ul. Żółkiewskiej 43.

W czasie rewizji część rzeczy odebrano. Poza tem aresztowano Hermana Tucha za kupno rzeczy pochodzących z tej kradzieży.

Los ich podzielili: Edward Machnicki, Ludwik Werner, Franciszka Markiel, kochanka Wenera, wszyscy zam. przy ul. Boczna Pełtewnej, których aresztowano pod zarzutem kradzieży dokonanej na szkodę kupców twowskich.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Helena Dziubińska, zam. przy ul. Klonowicza 7, doniosła policji, że skradziono jej z zamkniętego mieszkania bieliznę, wartości 1,200 zł. — Z mieszkania Heleny Oberskiej przy ul. Listopada 30 skradziono garderobę, wartości 600 zł.

W ul. Cebulnej 2 skradziono z przed sklepu Samuela Wizenthala pakunek, zawierający 100 chustek do nosa, wartości 300 zł. — W tym samym czasie skradziono na placu Krakowskim pakę zapalek, stojącą przed sklepem Reginy Hochberg, wartości 330 zł.

ZAPATRZYLI SIĘ NA ŚWIĘTA. Jakis włamywacz dowiedział się, że pieczone z indyka jest wielce pożywne i wyborne w smaku. Pragnąc uraczyć się specjalnie tym na święta nicpoń dostał się do kurnika na folwarku w Szolomyji, gdzie wpakował do worka 10 indyków i zbiegł z łupem. Syn uszkodzonej, aptekarz, Kajetan Kajetanowicz, powiadomił policję o nieczym postępku smakosza-złodzieja.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Roman Klimowicz, mechanik, w czasie eksplozji „fajerki” doznał popięczenia na twarzy i głowie.

Teodor Hutnik, wyładowując towary na dworcu. towarowym, doznał zranienia na głowie.

W nocy obok rogatki Zamarstynowskiej jacyś osobnicy napadli i ciężko poranili Władysława Cichonia. Udzielono im pomocy w Pogotowiu rat.

DALSZE OFIARY ŚLIZGAWICY. Wczoraj udzielono pomocy w Pogotowiu rat. Marji Paklewicz i Stanisławowi Umanowi, którzy pośliznąwszy się na gołoledzi doznali złamania rąk. udzielono również pomocy N. Tigmanowi, który upadłszy doznał kontuzji i złamania palca u ręki.

ZAMIĄST PIWA OMAL NIE „POLKNĄŁ” KULĘ. Wczoraj o godzinie 8 wieczór posterunkowy Kolba patrolując w ul. J. Hermana ujrzał uginającego się pod beczką z piwem znanego mu złodzieja Leona Modlińskiego. Podejrzując, iż piwo to zostało skradzione, policjant wezwał Modlińskiego do udania się z nim do Komisariatu. W drodze „pechowiec” rzucił beczkę na posterunkowego i począł uciekać. Kolba strzelił czterokrotnie z rewolweru za uciekającym, w końcu zdołał ująć go i odstawić do aresztu.

Jak następnie stwierdzono Modliński skradł piwo z wozu na szkodę woźnicy browarów.

Kronika z wojew. stanisławowskiego.

WŁAMANIE DO KASY. Nieznani dotąd sprawcy włamali się do kasy ogniotorwałej w mieszkaniu Mendla Kreizlera w Śniatynie. Sprawcy po rozpruciu kasy skradli 140 zł., 5 dol. kanad., 1 damski płaszcz i zbiegli w niewiadomym kierunku.

OFIARA PRACY. W czasie przetaczania wozów kolejowych na stacji w Chryplinie, wpadł pod koła wagonu Mykieta Gulej, stróż kolejowy, przy czem koło wozu uciło mu lewą nogę niżej kolana. Gulej odstawiony został do szpitala w Stanisławowie, gdzie zmarł.

CZEM KTO WOJUJE... Dnia 15 bm. wieczorem został pobity przez nieznaną sprawcę w Beatkowcach Iwan Łohyn, znany awanturnik, który często lubiał wywoływać awantury i bójki we wsi. Wymieniony odstawiony został do szpitala w Stanisławowie, gdzie zmarł dnia następnego. Przytrzymano dwóch podejrzanych o pobicie Łohyna.

Kronika z województwa Tarnopolskiego

ZABÓJSTWO NA WESELU. Danyluk Iwan w czasie odbywającego się wesela w Iwanu Złotem, pow. Zaleszczyki, uderzył twardem narzędziem, prawdopodobnie bokserem, w głowę Piotra Handziuka, który zmarł. Sprawca do czynu się przyznał i podał, że dopuścił się tego z zemsty osobistej.

SMIERTELNE POBICIE. Rudolf i Michał Berzeńscy pobili ciężko na ciele N. Hawryluka z Liczkowic, pow. Kopyczyńce, który wskutek odniesionych ran zmarł w przeciągu 24 godzin. Sprawcy zostali oddani sądowi. Powodem pobicia zemsta osobista.

OTRUŁA SIĘ Ksena Kisiel, z Iwaczowa Dolnego, pow. Tarnopol, którą w zamiarze samobójstwa wypita esencja octową i terpentynę. Powód samobójstwa nieznan.

ALKOHOL — ZABÓJCĄ. Katarzyna Toczyńska z Dźwinogrodu, pow. Borszczów, w stanie pijanym przechodziła ścieżką nad jarem głębokim 30 m., gdzie wpadła, ponosząc śmierć na miejscu.

BANDYTYZM HULA. Dnia 17. bm. napadli nieznan osobnicy na dom Romana Semenijuka, zam. w gminie Soroki, pow. Buczacz i celnymi strzałami, oddanymi przez okno, zamordowali Romana Semenijuka, lat 50 i mieszkającą wspólnie z nim Zofję Wołk, liczącą lat 43, oraz zranili ciężko 3-ma strzałami 15-letniego syna Zofji Wołk, Iwana Wołka. Zarządzona natychmiastowa obława nie dała pozytywnego wyniku. Ustalono, że morderstwo miało podłoże rabunkowe, gdyż zamordowany w ostatnich czasach sprzedał 24 morgów pola i większą ilość zboża, jednakowoż sprawcy rabunku nie dokonali prawdopodobnie dlatego, że w krytycznej chwili z chaty wybiegł Piotr Semenijuk na dwór, co prawdopodobnie sprawców mogło spłoszyć. Zranionego Iwana Wołka odwieziono do szpitala. Dom Romana Semenijuka znajduje się samotny w polu.

TAJEMNICZY MORD. Dnia 18. bm. na drodze gminy Chomiakówka ad Jagielńca, pow. Czortków, zostały znalezione zwłoki nieznanego mężczyzny. Ślady na denacie wskazują, że zostało na nim popełnione morderstwo łepem narzędziem.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3'30 pop. „Tyłko Ty”.

Sobota o 7'30 „Klejnety Madonny”.

Niedziela o 3'30 pop. „Betleem Polskie”.

Niedziela o 7'30 „Jedna jedyna noc”.

Poniedziałek 24. grudnia Teatr zamknięty.

—O—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7'30 „Raz a dobrze”. — Występ art. „Qui Pro Quo”.

Niedziela o 4-tej pop. „Raz a dobrze. Występ art. „Qui Pro Quo”.

Niedziela o 7'30 „Raz a dobrze”. — Występ art. „Qui Pro Quo”.

UKRAŃSKI TEATR KOOPERATYWNY

sala Łysenki, ul. Szaszkiwicza 5, dyr. J. Stadyk.

Niedziela o 3 pop. „Cyrkówka”, operetka.

Niedziela o 7'30 „Kazka starocho młyna”, dramat.

Wtorek o 7'30 „Oj nie chody Hryciu”.

Sroda o 7'30 „Mazepa”.

Bilety wcześniej do nabycia w „Sojuznym Bazarze” a na 2 godziny przed początkiem przedstawienia przy kasie teatru.

—O—

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO:

Sobota o 3-ciej pop. „Myśl”, Andrejewa.

Sobota o 8'15 „Bezdomni”.

—O—

NA NIEDZIELNE POPÓLUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE daje Teatr Wielki po raz drugi prześlizne jaśsejka „Betleem Polskie” L. Rydja, które dzięki opracowaniu i uzupełnieniu przez Henryka Zbierchowskiego, stały się njejako nowością, przyjętą przez liczną zebrana publiczność na wczorajszym przedstawieniu z pełnem uznaniem. Początek o godz. 3'30. Ceny popołudniowe niższe.

„LOTNIK RAMPER”. Jako najbliższą premierą w dziale dramatycznym przygotowuje Teatr Wielki sztukę Maksymiliana Mohra p. t. „Lomik Ramper”, osnutą na niezwykle oryginalnym problemie. Chodzi o walkę dwóch krańców przeciwnych światopoglądów — chrześcijańskiego i pogańskiego w swej dziejowej pierwotności. Ten drugi właśnie reprezentuje Ramper, postać do której koncentruje się cała sztuka. Na naszej scenie ujrzymy tę sztukę z p. Januszem Strachockim w roli tytułowej.

TRADYCYJNA NOC SYLWESTROWA W WIELKIM. Jak corocznie, tak i w tym roku urządza brać artystyczna w dniu 31-go grudnia br. o godzinie 11-tej (jedenaściej) w nocy w Teatrze Wielkim wspaniałe widowisko t. j. rewję aktualną w 14-tu częściach, napisaną specjalnie w tym celu przez znanego literata W. Raorta, pod tytułem: „Nóżki na stół...”, w której wykonaniu udział wezmą najwybitniejsze sily artystyczne dramatu, operetki i baletu. Bilety nabywać można już od soboty 22-go grudnia w kasie teatru Wielkiego (wejście od strony kawiarni Teatralnej). — Cały dochód przeznaczony na budowę Domu Aktora Polskiego we Lwowie.

Ettingera BALSAM NA ODCISKI

usuwa radykalnie bez bólu uporeczywo nagniotki i zgrubiałe naskórki.

Skład i wyrób:

Apteka M. Ettingera
Lwów, plac GOŁUCHOWSKICH.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Córka Szeika”.

MARYSIENKA: „Córka Szeika”.

LEW: „Złota Lilja” — Jeszcze jedna kobieta na rozkaz arcyksięcia.

COLOSSEUM (dawny teatr Nowości): „W otwarte karty”. (Na śmierć i życie).

APOLLO: „Człowiek śmiechu” Conrad Veidt.

PALACE: „Kobiecierz”.

OAZA: „Kobieta i bat”.

CHIMERA: „Łowy na zięcia”.

FATAMORGANA: „Ostatni usmiech białna”.

CASINO: „Sita przed prawem”.

PASAŻ: „Postrach Texasu”.

AVENUE: „Kiedy mężczyzna milczeć musi”.

GRAZYNA: „Dziewczęta pod kontrolą”.

—O—

Smaki do wódek, mydła toaletowe itp. poleca Józef KOLEŻAŃSKI, ul. Batorego 1. 84 a.

Cukiernia Jurkiewicza, Sykatuska 21, poleca na Święta torty, serniki, przekładane i ciasta deserowe.

Na raty! Za gotówkę!
Taniej niż wszędzie o 20%.

Mebel, dywany, otomany, kanapki, łóżka składane, garnitury salonowe, wkłady i poduszki, kapy, franki, portjery, narzuty, chodniki, kołdry i t. p. — poleca najtaniej

E. Korenblit Lwów, Brajerowska 4.

Na święta

Największy wybór Porcelany, Kryształów, Chińskiego srebra, Frageta, Alpaki i wyrobów Pa-cykowskich poleca firma

Kazimierz LEWICKI
Lwów, pl. Marjacki 10.

SKŁADNICA SZKŁA I PORCELANY ORAZ URZĄDZEŃ APTECZNYCH

Mr. farm. TENNENBAUM

Lwów, RYNEK 18 - Telefon 15-24

POLECA:

SZKŁO apteczne i słoiki porcelanowe z nakrywkami celluloidowymi lub nitkowymi oraz wszelkich wielkości i rodzajów: kosmetyczne, laboratoryjne i do specyfików.

URZĄDZENIA aptek i drogerij jak: flaszki i słoje z szlifowanymi korkami, bez napisów, jakoteż z wypalonymi napisami. Kropłomierze, lejki, menzurki, moździerz porcelanowe i szklane, bańki felczerskie, irygatory, pedasuwacze, oraz wszelkie artykuły, wchodzące w zakres szkła i porcelany aptecznej.

NA 6-MIESIĘCZNE SPŁATY!

PLASZCZE d. mskie, Raglany, Futra, Ubrania męskie z najlepszych materiałów bielskich, tak gotowe, jak i na miarę poleca

Krajowy Skład Odzieży LANGA

Lwów, Pasaż Mikolascha. Uwaga na firmę LANG. Sprzedaj na piętrze, raprz. drog. Mik.

FABRYKA WĘDLIN

JAN COMI

poleca znane z dobroci

WĘDLINY **własnego** WĘDLINY
wyróbu

Fabryka: ul. Zborowskich 44.

Główny skład: ul. Łyczakowska 15.

Tel. 26-51 i 48-72.

Z powodu zwinienia sklepu

OBUWIA

Zupełna Wysprzedaż!

praktycznego i luksusowego oraz Śniegowce, Kalosze i pantofle ciepłe po cenach znacznie niższych — tylko krótki czas!
LEGJONÓW 43. — naprzeciw Teatru Wielkiego.

Rok założenia 1882.

NA GWIAZDKĘ!

BRANDSTÄDTER i Ska, Lwów

Telefon Nr. 11-22.

pl. Gołuchowskich 5.

Piękne pod względem zewnętrznego wyglądu, niemniej znakomitego co do jakości, cukry, czekolady, bombonierki, ogromny wybór sortymentów, ozdób choinkowych i stosownych podarków świątecznych w tym zakresie — po cenach nadzwyczaj przystępnych — polecamy P. T. Szanownej Publiczności.

Wesołe święta

spędzi każdy kto kupi

GRAMOFON tubowy, szafkowy, walizkowy

tylko w jedynej znanej firmie „**SYRENA**” Lwów, ul. Kazimierzowska 13 telef. 5316

Najdogodniejsze warunki od 5 zł. tygodniowo lub m. es. Płyty od 10 sztuk na dogodne spłaty. Kolędy elektrycznie nagrane.

INSERUJCIE
W
DZIENNIKU
LUDOWYM

L. 6118/28.

Lwów, dnia 14 grudnia 1928 r.

KONKURS.

Politechnika Lwowska niniejszem rozpisuje konkurs na oddanie folwarku w Dublanach w administrację poręczającą.

Folwark Dublany o obszarze około 230 ha ziemi ornej i łąk, odległy od Lwowa 8 km. szosą, od stacji kolejowej Dublany-Laszki 3 km. oddany zostanie z dniem 1 kwietnia 1929 r. w administrację poręczającą, wraz z inwentarzami żywymi i martwymi, oraz uprawami i zasiewami ozimymi, na okres 3—6 lat.

Kandydat na objęcie administracji zobowiąże się:

- 1) zarządzać gospodarstwem osobiście,
- 2) utrzymywać w stanie zdatnym do użytku wszystkie budynki oraz cenne kultury,
- 3) złożyć do dnia 20 stycznia 1929 r. w kasie Politechniki Lwowskiej wadium w wysokości 2.000 zł. w gotówce lub w papierach mających popularne bezpieczeństwo.

Jako dochód gwarantowany ustala się równowartość 75 kg. żyta od jednego morga.

Nadwyżka dochodu zostanie podzielona między administratora a Politechnikę Lwowską wedle umowy.

Szczegółowe warunki zawiera regulamin który przejrzeć można w Zarządzie Zakładów w Dublanach.

Oferty składać należy w Sekretarjacie Politechniki Lwowskiej w kopertach zamkniętych, zaopatrzonych napisem: „Oferta na Dublany” w terminie nieprzekraczalnym do 20 stycznia 1929 r. włącznie. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie kwestury Politechniki Lwowskiej na złożenie wadium. Politechnika Lwowska zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta. Po przyjęciu oferty, zawartą zostanie pisemna umowa, która obowiązywać będzie administratora od chwili podpisania jej, zaś Politechnikę Lwowską od dnia zatwierdzenia jej ze strony Senatu P. L. i Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Rektor.

(Podpis)

Towarzysze, popierajcie prasę socjalistyczną!

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr., drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25%, drożej, zagr. o 50%.